№ 274. Łódź, Piątek 28 października 1921 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracujące

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 400, na prowincji „ 500, Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 8, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 80.— w tekście mk. 100.—reklamy mk. 50.—, nekrolog mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nomparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

— — Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15. — —

Po decyzji górnośląskiej.

Kto będzie przewodniczył?

BERLIN 27. (PAT). Jak donosi „Vossische Ztg.", na stanowisko przewodniczącego polsko-niemieckich rokowań w sprawie górnośląskiej przewidywane jest mianowanie b. prezydenta Szwajcarskiej Rady Związkowej—Adora.

Niemcy wobec wyroku mocarstw.

BERLIN, 27. Gabinet mniejszości z Wirthem jako kanclerzem państwa i ministrem spraw zagranicznych, złożony z przedstawicieli centrum i socjalistów większości, zjawił się dzisiaj w parlamencie.

Dyskusja w sprawie górnośląskiej przeprowadzona była prawie przy pustych ławkach izby. Przebieg jej był bardzo mdły i stwierdził brak energicznej jedności decyzji. Mówcy socjalistyczni przemawiali przeciwko bojkotowi Polski i za pojednaniem z Polską. Mówcy niemiecko-narodowi wzywali do irredenty.

Kanclerz Wirth zaproponował przy równoczesnem zastrzeżeniu prawnem, przeciwko pogwałceniu Traktatu Wersalskiego, wysłanie pełnomocników do rokowań gospodarczych z Polską w myśl wezwań Rady Ambasadorów.

Parlament uchwalił votum zaufania dla gabinetu Wirtha.

Nic to nie pomoże!

BERLIN 27. (PAT). Prezydent Reichstagu zarządził, aby z powodu rozstrzygnięcia górnośląskiego opuszczono do połowy masztu 4 flagi powiewające na gmachu Reichstagu.

Zapowiedź olbrzymiej demonstracji.

BERLIN. 27. (Polpress). Niemieccy narodowcy zapowiedzają na niedzielę olbrzymią demonstrację przeciwko decyzji genewskiej. Dla przyjęcia udziału w demonstracji mają przybyć liczne delegacje z prowincji.

Trudności rozrachunkowe.

BERLIN, 27. — W tutejszych kołach politycznych zdają sobie sprawę z trudności, połączonych z uregulowaniem górnośląskich spraw walutowych w 15-letnim okresie przejściowym. Trudności powstały z tego powodu, że waluta niemiecka przestała być tak pewną jak dotąd w stosunku do marki polskiej, której wartość podniosła się i zapowiada dalszą zwyżkę. Fakty te utrudniają niezmiernie przeliczenie wzajemnych, Polski i Niemiec, pretensji. W kołach miarodajnych zastanawiają się nad projektem ustalenia wartości w złocie. Polska zaproponuje prawdopodobnie ponadto skrócenie okresu przejściowego.

Kapitał walczy dalej z daniną.

(Wniosek Diamanda w podkomisji Sejmowej przepadł. — Kapitał i endecja w walce z daniną).

WARSZAWA, 27. (PAT) Podkomisja Sejmowa dla projektu daniny pod przewodnictwem posła d-ra Diamanda wysłuchała wyjaśnień Ministra skarbu d-ra Michalskiego w przedmiocie wniosku posła Diamanda o opodatkowania kapitałów ruchomych.

„Pieniądz nasz, mówi Minister, mimo, że jest chory, pozostaje zawsze miernikiem decydującym i polepszenie waluty wpłynie na wszystkie inne dodatki. W tym zakresie działają momenty psychologiczne. Kiedyindziej zgodziłbym się na obciążenie środków obiegowych, ale w tej chwili danina taka jest niemożliwa, ponieważ wywołałaby wstrząśnienie. W opinji departamentu Ministerstwa skarbu i Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej ostemplowanie jednocześnie z przeprowadzeniem daniny przewyższa techniczne ich siły. Już sam wniosek posła Diamanda spowodował gwałtowny zakup akcji. Podzielam intencję pos. Diamanda, ale w ramach swego planu walutowego. Zbawienne następstwa polepszenia waluty ujawnią się przez spadek cen itp.".

Poseł Diamand w dyskusji nie spierał się z Ministrem o pojmowanie momentu psychologicznego. O twierdzeniu Ministra jednak, że wniosek Diamanda obciąży pracą organy skarbowe, nie może być mowy, gdyż ma to nastąpić jedynie i wyłącznie przez akt prawodawczy. Reszta odbędzie się automatycznie bez udziału władz. Samo stemplowanie jest tylko kwestją wygody. Obłożenie walut daniną odbyłoby się bez względu na stemplowania. Odpada więc legenda o ucieczce kapitału itp. Minister postawił jednak sprawę tak, że nie decydują tu: racjonalność wniosku i argumenty, za nim przemawiające, lecz oświadczenie Ministra, że od tego zależy pozostawanie jego w rządzie.

Poseł Stapiński uważa wniosek Diamanda za warunek przeprowadzenia daniny wogóle.

Kowalczuk: Danina wywoła gwałtowny spadek cen towarów. Posiadacze gotówki będą mieli jednocześnie pieniądz nieobciążony i towary tańsze. Jeśli Minister mówi, że wyrówna to później, włościaństwo nie może się opierać na tej obiecance. Bez obciążenia waluty niema zgody na daninę.

Poseł Rudziński (Wyzwolenie) solidaryzuje się z przedmówcami. Lud czuje się oszukanym reformą rolną, która jest pogrzebaną. Odrzucenie wniosku Diamanda wzmocni i tak groźne podłoże dla warcholstwa. Tylko uchwalenie wniosku Diamanda daje broń przeciwko ciężkiemu zarzutowi obciążenia nierównomiernego.

Poseł Chądzyński (NPR) wzywa stronnictwa włościańskie, aby w razie, gdyby pozostały w mniejszości, poddały się konieczności uchwalenia daniny.

Poseł Wodzicki (N. Z. L.) jest za obciążeniem wszelkiego majątku i to równomiernym, ale nie jednocześnie. Przedewszystkiem należy obciążyć zyski wojenne.

Poseł Wierzbicki (ZLN) twierdzi, że stronnictwo to ze względu na ciężkie położenie państwa i stanowisko ministra Michalskiego głosować będzie za następującemi wnioskami:

1) Komisja skarbowo-budżetowa przychyla się do życzenia p. Ministra skarbu, aby kapitał pieniężny nie obciążać nadzwyczajną daniną państwową;

2) wzywa się Ministra skarbu, aby w jak najkrótszym czasie przedstawił Sejmowi wnioski, dotyczące opodatkowania zbogacenia wojennego i przedmiotów majątku, niedotkniętego daniną, oraz najbardziej ostrych i energicznych zarządzeń przeciwko handlarzom walutami obcemi.

Wnioski te zostały w głosowaniu przyjęte.

WARSZAWA, 27. (PAT) Podkomisje dla projektu daniny na zebraniu popołudniowem rozpoczęła obrady nad art. 2-im projektu nadzwyczajnej daniny państwowej, normującym zwolnienia od daniny. W zasadzie przyjęto dla małorolnych dopuszczalność 50 proc. ulgi. Bliższe określenia, dotyczące zwolnień, będą ustalone przy art, 29.

Polityka polska.

Oszczędności państwowe.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 27. Ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów o utworzeniu Państw. Komisji Oszczędnościowej, która będzie czuwała nad rozdziałem wszystkich kredytów państwowych. Do Komisji wchodzą: dyrektor, mianowany przez Naczelnika Państwa, wicedyrektor — mianowany przez prezydenta ministrów, pozatem 2 delegaci Min. Skarbu, 1 Izby kontroli i 1 Prokuratury Generalnej.

O pożyczkę zagraniczną.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 27. Powrócił do Warszawy po dwutygodniowej nieobecności poseł Henryk Radziszewski, który jeździł do Brukseli i Paryża, jako delegat Ministerjum Skarbu w sprawie zaciągnięcia pożyczki zagranicznej. Poseł Radziszewski odbył szereg konferencji z odpowiedzialnymi czynnikami rządów francuskiego i belgijskiego, oraz z przedstawicielami prywatnych sfer finansowych francuskich, belgijskich i amerykańskich.

Jak słychać misja posła Radziszewskiego została uwieńczona pomyślnym rezultatem.

Rokowania polsko-niemieckie.

BYTOM, 27. (Polpress). Z Opola donoszą, że pierwsze spotkanie pełnomocników polskiego i niemieckiego ma nastąpić w niedzielę.

Przeprosili.

BERLIN, 27. (Polpress). Szef wydziału niemieckiego ministerjum spraw zagranicznych wyraził posłowi polskiemu ubolewanie z powodu manifestacji onegdajszej przed poselstwem polskiem.

O termin Sejmu orzekającego w Wilnie.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 27. Przybyła tu delegacja Rady Wykonawczej Zjazdu Sejmików Wileńszczyzny. Delegacja konferowała już z Ministrem Skarbu i premjerem — wyznaczoną zaś już ma audjencję u Naczelnika Państwa i u Ministra Spraw Zagr. Delegacja omawia w Warszawie sprawę terminu zwołania Sejmu orzekającego w Wilnie.

Z Komisji Sejmowych.

Walka z Lichwą.

WARSZAWA, 27. (PAT). Komisja prawnicza i aprowizacyjna przyjęła rządowy projekt zniesienia Urzędu Walki z Lichwą i przekazania agend tego Urzędu odnośnym władzom administracyjnym.

Sprawa górnośląska w komisji przemysłowo-handlowej.

WARSZAWA, 27. W komisji przemysłowo-handlowej omawiano konieczność szybkiego zajęcia stanowiska wobec klauzul gospodarczych na G. Śląsku. Pos. Korfanty podniósł, że pozorne uchybienia suwerenności obu państw należy oceniać pod kątem utrzymania jedności gospodarczej G. Śląska. Rozwój kraju dokonywał się planowo i dlatego przedsiębiorstwa jednej części są często uzupełnieniem drugiej. Gwałtowne przerwanie całości spo-

wodowałoby znaczne szkody i wywołałoby wstrząśnienia gospodarcze. Uwzględniając to, przyjdziemy do przekonania, że uchybienia są pozorne w stosunku do bezwzględnych konieczności gospodarczych Wspólna gospodarka osłabi ostrze wzajemnych stosunków gospodarczych. Po zakończeniu wojny winniśmy dołożyć starań, aby wrócić do stosunków normalnych. Gdy rząd niemiecki zajmuje stanowisko odmienne ze względów politycznych, to gospodarcze sfery niemieckie stoją na stanowisku mówcy.

Ustawa inwalidzka.

WARSZAWA, 27. (PAT). Komisja inwalidzka wysłuchała referatu pos. Meisnera o wniosku pos. Tabaczyńskiego, dotyczącym wykonania ustawy inwalidzkiej z dnia 18 marca r. b. Komisja upoważniła przewodniczącego i referenta, aby na konferencji z Prezesem Ministrów zażądali wyjaśnienia, kiedy Rząd przystąpi do wykonania Ustawy inwalidzkiej. Następnie załatwiono 36 pozycji.

Nowy rząd niemiecki.

Nowy rząd niemiecki.

BERLIN, 27. Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Reichstagu przedstawił kanclerz Rzeszy dr. Wirth nowy gabinet. Skład gabinetu jest następujący:

Kanclerz Rzeszy, tymczasowy minister spraw zagranicznych i tymczasowy minister odbudowy dr. Wirth, minister skarbu Rzeszy i wicekanclerz Bauer (socjalista), minister spraw wewnętrznych Koester (socjalista), minister pracy Braun (socjalista), minister wyżywienia i rolnictwa Hermes (centrum), minister obrony Rzeszy, Gessler (demokrata), minister komunikacji dr. Groener (centrum), minister poczt i telegrafów Giessberts (centrum), minister gospodarki Rzeszy Schmidt (socjalista). Osoba ministra odbudowy dotychczas nie została ustalona.

Votum zaufania.

BERLIN 27. (PAT). Sejm Rzeszy przyjął wczoraj oświadczenie rządowe 280 głosami przeciwko 182. 9 posłów wstrzymało się od głosowania. Za uchwaleniem rządowi votum zaufania głosowali: demokraci, socjaliści większości i socjaliści niezawiśli oraz centrum.

Nowy Rząd a decyzja genewska.

BERLIN, 27. (Polpress). Przed ostatecznym ustaleniem listy nowego gabinetu Wirth odbył naradę z przedstawicielami klubu socjalistycznego na której jeszcze raz oświadczono, że Niemcy nie mogą w żaden sposób pogodzić się z genewską decyzją en bloc, że zadaniem nowego rządu będzie „skorygowanie tej decyzji“.

Oświadczenie kanclerza.

BERLIN, 27. Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Reichstagu złożył kanclerz Rzeszy dr. Wirth po przedstawieniu nowego gabinetu programowe oświadczenie rządu.

Oświadczył on między innemi co następuje:

Rozstrzygnięcie górnośląskie uważa nowy rząd na równi z poprzednim w tej formie, w jakiej ono nastąpiło, za niesprawiedliwość i nieszczęście. W imieniu nowego rządu oświadcza przeto kanclerz, iż nie różni się w zapatrywaniu na to rozstrzygnięcie od rządu poprzedniego. Także i nowy rząd jest zdania i podkreśla to uroczyście wobec całego świata, że wyrok Rady Ambasadorów stanowi jaskrawe naruszenie Traktatu Wersalskiego i wyrządza Górnemu Śląskowi i Rzeszy Niemieckiej ogromną krzywdę. Należy wyraźnie stwierdzić, że Mocarstwa Sprzymierzone nie były w stanie znaleźć granicy, któraby odpowiadała zarówno woli mieszkańców, ujawnionej w głosowaniu, jak i geograficznym i gospodarczym stosunkom.

Dalej stwierdza kanclerz Rzeszy, że także gospodarcze klauzule nie są zgodne z ostatnim ustępem 92 artykułu Traktatu Wersalskiego, który nigdzie nie zawiera postanowienia, uprawniającego Sprzymierzonych do dyktowania tego rodzaju układu gospodarczego. To stanowisko i zapatrywanie prawno przedstawi nowy rząd Mocarstwom Sprzymierzonym w odpowiedniej formie. Nie pozostawi on żadnej wątpliwości, iż rozstrzygnięcie Rady Ambasadorów uważa za sprzeczne z Traktatem i z prawem, oraz, że prawa historyczne nie są zgodne ze stanem, wytworzonym przez przemoc.

Koniec ekspady monarchistycznej na Węgrzech.

(W przededniu wojny małej ententy z Węgrami).

Spóźnione alarmy.

WIEDEN 27. (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Belgradu: Przedstawiciel Francji De Lance odwiedził zastępcę prezydenta ministrów w Belgradzie i doniósł mu o uchwale konferencji ambasadorów, oraz oświadczył, że, zdaniem Francji, zbrojna interwencja na Węgrzech stała się zbyteczna, albowiem rząd Horthy'ego jest panem położenia. Francuski chargé de affaires oświadczył dziennikarzom, że powyższe swe oświadczenie złożył na polecenie swego rządu i w porozumieniu z rządem angielskim i włoskim. Przypuszczają, że powyższy krok uczynią też przedstawiciele Anglji i Włoch. Mała ententa jest zdecydowana odeprzeć niebezpieczeństwo, grożące narodowej samodzielności jej państw.

W Szeproniu.

BUDAPESZT 27. (PAT) — Od dziś Szeproń jest zajęty przez oddziały pod wodzą Hejjosa.

Zupełna likwidacja.

PARYZ, 27. (Polpress). Urzędowe doniesienie, otrzymane wczoraj wieczorem w ministerjum spraw zagranicznych z Budapesztu głosi, że wyprawę eks-cesarza Karola można uważać za zlikwidowaną. Załogi wojskowe na całych Węgrzech są po stronie rządu. Z prowincji nadchodzą od organizacji ludowych zapewnienia wierności. W Budapeszcie panuje zupełny spokój.

Malta dla Karola.

PARYZ, 27. — Rada Ambasadorów odbyła dziś rano posiedzenie w sprawie losu b. cesarza Karola. Rada Ambasadorów zażąda wydalenia Karola i internowania go w takiem miejscu, gdzie byłby stale pod strażą. Pomiędzy innymi mówią o wyspie Malcie, jako o nowej wyspie św. Heleny, przeznaczonej dla Karola.

Mała ententa i Karol Habsburg.

WIEDEN 27. (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Belgradu: Jak podaje belgradzka „Politika“, rządy małej ententy, tj. Rumunji, Jugosławji i Czechosłowacji postanowiły wręczyć rządowi węgierskiemu ultimatum, domagające się wydania Karola, gwarancji rozbrojenia armji węgierskiej oraz zwrot kosztów mobilizacji. Ultimatum wymienia termin 48 godzinny. W razie nieprzyjęcia ultimatum wojska czeskie i jugosłowiańskie przekroczą granicę Węgier. To samo pismo pisze pod datą 26 bm.: Ultimatum zostało już wręczone. Nie wspomina ono wcale o układzie weneckim, żąda zaś natychmiastowego wykonania traktatu w Trianon.

Kontrasty czesko-węgierskie.

PRAGA 27. Na posiedzeniu Izby Benesz wskazał, że w ciągu trzech dni od chwili pojawienia się Karola udało się osiągnąć w małej koalicji jednomyślność co do tego, że powrót Karola oznacza cassus belli. Przez pojmanie Karola sytuacja, zdaniem Benesza, wcale się nie zmieniła. Idzie tu bowiem nietylko o osobę Karola i jego dynastji lecz o system ustroju w Europie Centralnej. Byłoby błędem sądzić, że przez ujęcie Karola sprawa została załatwiona. Faktem jest, że na zachodzie nie docenia się niebezpieczeństwa węgierskiego. Rząd czeski uczyni wszystko aby zlikwidować wypadki na drodze pokojowej i pojednawczej. W tym kierunku dojdzie do granic ostatecznych.

Minister Benesz stwierdza, że rząd czeski działa w zupełnym porozumieniu z małą ententą.

Wojna małej ententy z Węgrami.

WIEDEN, 27 (PAT) Godz. 8 wiecz. Z kół dyplomatycznych donoszą: Do tej chwili nie nadeszło potwierdzenie wiadomości o wysłaniu pod adresem Węgier ultimatum małej ententy. Mobilizacja Jugosławji postępuje naprzód. Rząd austrjacki zapowiedział ścisłą neutralność na wypadek zbrojnego konfliktu między małą ententą a Węgrami. Z urzędowej strony zaprzeczają stanowczo pogłosce, jakoby Austrja miała wkroczyć zbrojnie do zachodnich Węgier.

Krytyka polityki francuskiej w Izbie.

PARYŻ, 27. (PAT). Izba deputowanych w dalszym ciągu prowadzi dyskusję nad interpelacjami w sprawie ogólnej polityki rządowej. Arago, przewodniczący francuskiego Zjednoczenia Republikańskiego i radykalny socjalista Puech krytykują wewnętrzną politykę rządu i oświadczają się stanowczo za polityką, której konsekwencja powinna wynikać z rezultatów ostatnich wyborów.

Herriot w imieniu radykalnych socjalistów oświadcza, że jego stronnictwo będzie popierać rząd, aby uniknąć dopuszczenia do władzy Tardieu i Mandel'a i ich przyjaciół, których politykę uważa za niedogodną w kraju.

Francja a rozbrojenie.

PARYZ, 27 (PAT) Havas. W izbie deputowanych premjer Briand odpierał dzisiaj zarzuty, powstające w związku z konferencją waszyngtońską (rozbrojenie) zaznaczając, że na konferencji będzie musiał bronić interesów Francji. Konferencja nie stanie się dla Francji pułapką. Wszyscy należycie rozumieją konieczność dla Francji liczenia się z wymogami bezpieczeństwa i suwerenności.

Wniosek, wyrażający Briandowi zaufanie co do wyjazdu na konferencję rozbrojenia w Waszyngtonie izba przyjęła 368 głosami przeciw 172.

Sytuacja w Rosji

Zawiedzione nadzieje.

RYGA, 27. (PAT). Prasa sowiecka z wielkim pesymizmem odnosi się do akcji ratunkowej Nansena, twierdząc, że wpływy jego na zachodzie zmalały do minimum, i że niema już teraz nadziei otrzymania pożyczki 10,000,000 funtów ang., na którą tak liczono.

Kapitaliści się nie spieszą.

RYGA, 27. (PAT). Z Moskwy donoszą, że przewodniczący Rady Gospodarstwa Narodowego, Bogdanow, oświadczył na zjeździe elektrotechników, że Rosja wyrzec się musi nadziei odbudowy gospodarczej przy pomocy kapitalistów zagranicznych i za pomocą udzielania im koncesji.

„Ekonomiczeskaja Żyzń“ pisze: Dotąd niema żadnej solidnej oferty, ani żadnego solidnego dzierżawcy-przedsiębiorcy. Solidne firmy żądają solidnych gwarancji, solidnych ubezpieczeń i solidnych dochodów, a nawet solidnego rządu, zabezpieczającego im solidne owe dochody.

Ruch powstańczy na Ukrainie.

RYGA, 27. — „Izwiestja“ z dnia 15 października wydrukowały komunikat o działalności oddziału powstańczego Orlika, który wywołał w tych dniach wykolejenie się pociągu pod stacją Teterów. Według raportu pomocnika głównodowodzącego wojskami w okręgu kijowskim, oddział Orlika wzmocnił się znacznie w ostatnich czasach; w szeregach jego znajduje się wielu nowych wojskowych, przybyłych świeżo z zagranicy.

Gwałty bolszewików.

LWOW, 27. Filja Lwowska Kresowego Biura Prasowego podaje, że w dniu 22 października przybyło do Płoskirowa 4-ch Polaków zdemobilizowanych z wojska polskiego, którzy jako pochodzący z Podola, chcieli powrócić do swych rodzin, zamieszkałych w Zmerynce. Władze sowieckie aresztowały tych żołnierzy i rozstrzelano 3 z nich. Czwarty, niejaki Roczyk oczekuje losu swego w więzieniu uszyckiem. Według opowiadań ofiar takich na Podolu ma być bardzo wiele.

Ze stolicy i z kraju.

Napad na pociąg pod Żyrardowem

WARSZAWA, 27. (wł.) Na pociąg osobowy Nr. 15 (krakowski), wychodzący z Warszawy głów. o godz. 11.15 wiecz., gdy ruszył ze stacji Żyrardów o godz. 12.50 po północy, w odległości 150 sążni od stacji, napadło trzech uzbrojonych bandytów, którzy sterroryzowawszy konduktora bagażowego, otworzyli drzwi brankardu i poczęli wyrzucać bagaż.

Na wszczęty przez służbę pociągową alarm, przy pomocy hamulca automatycznego, pociąg zatrzymano. Jednocześnie nadbiegło 2 funkcjonarjuszów policji żyrardowskiej: Piotr Łukowski i Władysław Stypuła, którzy ujęli bandytów. Są to: Cieślak Roman, lat 20, Niewiadomski J., lat 20, dezerter i Sosnowski Kazimierz, lat 31, mieszkańcy Żyrardowa.

Sosnowski i Cieślak tylko co opuścili więzienie. Bandytów osadzono w miejscowym areszcie, skąd wczoraj przewiezieni zostali do więzienia etapowego w Grodzisku.

Dodać należy, iż Żyrardów od pewnego czasu stał się siedliskiem licznych szajek bandyckich, co przypisać należy niedostatecznej liczbie funkcjonarjuszów policyjnych.

Aresztowanie starosty.

KOSSOW, 27. Sędzia śledczy w Kołomyi aresztował kossowskiego starostę Jaworskiego z powodu nadużyć aprowizacyjnych. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

Spadek cen we Lwowie.

LWOW, 27. Sytuacja w handlu detalicznym ulega wahaniom. Stwierdzono wszakże, że ceny hurtowe naogół spadły znacznie. W handlu zaś detalicznym otrzymano już oferty tańsze od oczekiwanych.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(Od własnego koresp.)

(—) Pismem z dn. 22 bm. Naczelnik Państwa mianował zastępcę komendanta głównego policji państwowej, p. Marjana Borzęckiego, komisarzem rządu na miasto stołeczne Warszawę.

(—) Zastępcą stałego komisarza polskiego w Komisji granicznej na Górnym Śląsku, mianowany został konsul polski w Opolu p. Daniel Kęszycki. Delegacja polska Komisji granicznej udaje się w najbliższym czasie do Opola, dla wytyczenia tymczasowej linji demarkacyjnej.

(—) P. Witold Giełżyński sprawozdawca sejmowy i zastępca redaktora „Kurjera Polskiego“ został powołany na stanowisko dyrektora departamentu prasowego w prezydjum Rady Ministrów.

(—) Wobec powołania na stanowisko premjera dotychczasowego rektora politechniki warszawskiej, prof. Antoniego Ponikowskiego, odbyły się wybory nowego rektora, na którego jednomyślnie obrano dziekana wydziału elektrotechnicznego, inż. Leona Staniewicza, prof. zwyczajnego elektrotechniki zwyczajnej.

Z giełdy warszawskiej.

(Od własnego koresp.)

Dla walut i dewiz zagranicznych usposobienie zniżkowe.

Notowano:	Dolary	4025.—
	Marki niem.	24.75
	Franki franc.	292.05
	Funty szterlingi	15580.—
	Franki belg.	290.00
	Korony czeskie	48.—

Awanturniczy Habsburg.

Ex-cesarz austrjacki, Karol, wyproszony z Wiednia podczas przewrotu rewolucyjnego w r. 1918, trwale zapisze swe imię w skandalicznej kronice — polityki europejskiej. Zdetronizowany monarcha, który w ciągu niedługiego panowania „odznaczył“ się głównie brakiem wszelkiej woli i charakteru, co ma zapewne niejaki związek ze znanemi wcale nie-abstynenckiemi skłonnościami byłego lejtenanta z Kołomyi,—okazuje zadziwiający upór, gdy chodzi o odzyskanie pochłoniętej przez fale wiedeńskiego republikanizmu korony i restytucję praw dynastycznych. Ten żelazny upór żądnego władzy Habsburga stanie się znacznie zrozumialszy w świetle faktu, iż Karol jest szczęśliwym małżonkiem klejnotu domu Bourbon-Parma, Zyty, która nie szczędzi ani swych wielkich wpływów rodowych, ani olbrzymich środków pieniężnych, by w ten lub inny sposób osadzić ponownie na tronie siebie, no i — swego małżonka.

Awantura zachodnio-węgierska, o której pisaliśmy niedawno na tem miejscu, stworzyła nową okazję dla pokuszenia się o wprowadzenie w czyn ambitnych zamierzeń dostojnej pary. Wprawdzie zaledwie kilka dni temu zamknięta konferencja wenecka uregulowała napozór konflikt burgenlandzki, postanawiając przeprowadzenie na spornej ziemi plebiscytu pod opieką wojsk włoskich. Ale papierowa ta uchwała nie posiadała w sobie dość mocy, by usunąć z Burgenlandu „powstańcze“ oddziały Lehara i Ostenburga, wałęsające się po zachodnio-węgierskich komitatach bodaj że z wiedzą rządu budapeszteńskiego.

Skorzystał więc z tych wielce sprzyjających okoliczności Karol i, odbywszy z Szwajcarji na Węgry podróż aeroplanem, spadł z obłoków w Szopronju, utworzył na poczekaniu z paru monarchistów węgierskich gabinet ministrów i z oddanem sobie wojskiem ruszył na Budapeszt po koronę św. Stefana. Pokojowe próby pozbycia się niemiłego gościa, przedsiębrane ze strony rządu Horthy'ego, spełzły na niczem wobec niezłomnego sic volo królewskiego małżeństwa. Wówczas legalne władze węgierskie, które, jeśli wierzyć nadchodzącym z Węgier wiadomościom, dość już mają awantur monarchistycznych i mniej lub więcej operetkowych zamachów stanu, jęły się środków bardziej energicznych, nie cofając się nawet przed wysłaniem przeciwko Karolowi wiernych rządowi w Budapeszcie wojsk.

I nie upłynęło 48 godzin, a sensacyjna impreza Karola Habsburga pękła, jak bańka mydlana. On sam z małżonką i zamachowymi ministrami wpadł w ręce wojsk rządowych, a „wierne“ Karolowi oddziały, poczuwszy zapach prochu, rozleciały się na cztery wiatry. Fiasco na całej linji.

Odetchnęły z ulgą gabinety w Wiedniu, Pradze i Belgradzie, dręczone raz po raz wstającem z grobu widmem dawnej monarchji austrjacko-węgierskiej. Snać sięgający po berło królewskie — Karol złem jest medjum, gdyż materjalizacja groźnego dla państw sukcesyjnych ducha jakoś się nie udaje. Drugą wyprawę Karola na Węgry można uważać za skończoną.

Ale rządom sprzymierzonym, stojącym na stanowisku niedopuszczenia do restauracji władzy Habsburgów w Europie Środkowej, przybywa poważny kłopot. Gdzie osadzić, gdzie zamknąć niespokojnego, niezrezygnowanego dotąd ex-monarchę, by podróżami swemi nie mógł mącić spokoju politykom Wielkiej i Małej Ententy? Pomysłowy bowiem Karol, gdy nie może jechać z Szwajcarji na Węgry koleją, pędzi samochodem; gdy to mu sprawia trudności, szybuje ponad kordonami granicznemi — aeroplanem. Trzeba będzie chyba pomyśleć o jakiejś dalekiej, odludnej, pozbawionej wszelkich środków komunikacyjnych wyspie, gdzie samotność, spokój, cisza zdołają może ukoić tęsknotę Karola za utraconą koroną i skłonią go do pogodzenia się z koniecznościami losu i — epoki. Monarchizm dziś nie jest w modzie...

B. D.

Polska tolerancja — niemiecki ucisk.

„Ostpreussische Zeitung“ pisze, że Polacy w Westfalji mają w 60 gminach naukę polską. Jak nam z miarodajnej strony donoszą, podane cyfry zgadzają się naogół, lecz rzecz sama ma się inaczej:

Rząd niemiecki jak przed wojną tak i teraz zmusza wszystkie dzieci polskie do uczęszczania regularnego do szkół niemieckich, gdzie wykład jest wyłącznie niemiecki. W szkołach tych dzieci polskie nadal się germanizują! Widząc to „Komitet Wykonawczy“ Polaków tamtejszych pozakładał kursy, gdzie dzieci polskie poza nauką szkolną niemiecką—po południu— w kilku godzinach tygodniowo uczą się od poświęcających się ofiarnie tej sprawie oświatowej rodaków (górników, robotników): religji po polsku i także czytania i pisania polskiego. Ta nauka polska jest więc prywatną, utrzymywana ofiarnością i staraniem ludu polskiego. Rząd niemiecki nie daje na nią ani feniga, a gdzie może utrudnia ją. Tylko w niewielu gminach westfalskich wymogli radni polscy, że pozwala się na używanie izb szkolnych w godzinach popołudniowych, lecz i wtedy muszą Polacy z własnej kieszeni opłacać opał, światło i oprzątanie! W większej liczbie gmin szkolnego lokalu odmówiono, a wtedy dziatwa polska musi szukać przytułku po salach restauracyjnych.

Wogóle możemy stwierdzić, że nigdzie w Niemczech dla Polaków nie utworzono ani jednej publicznej (państwowej czy gminnej) szkoły polskiej z językiem wykładowym polskim! W kilkunastu tylko wioskach polskich na Powiślu i pograniczu zezwolono po wielomiesięcznych staraniach na kilka godzin tygodniowo w języku polskim.

Jakże inaczej dzieje się Niemcom w Polsce! Państwo Polskie utrzymuje blisko 2,000 publicznych szkół niemieckich we własnych budynkach szkolnych z całą nauką w języku niemieckim! Państwo Polskie opłaca wszystkich nauczycieli Niemców uczących w tych szkołach i stara się o nie na równi ze szkołami polskiemi.

Po czyjej więc stronie tolerancja, a po której dalszy bezwzględny, szawinistyczny ucisk narodowy?!

Hojność ziemian.

Ziemianie pow. Sieradzkiego zaofiarowali nauczycielstwu oraz urzędnikom państwowym zboże w cenie 6,300 mk. korzec, aby okazać swą obywatelskość i zrozumienie trudnych warunków egzystencji tych pracowników.

Aliści—pomimo złożenia przez zainteresowanych pieniędzy — dotychczas nie widać jakoś zboża, które zdaje się jest jeszcze w stodołach panów ziemian nie spieszących się ze zwózką. Tymczasem pieniądze, w sumie blisko 700 tysięcy marek, leżą złożone w syndykacie rolniczym służąc panom ziemianom do robienia obrotów handlowych.

Zboże przy spodziewanym spadku cen dojdzie do sumy wpłaconej przez urzędników, czyli 6,300 mk. za korzec, wtedy się im je wyda, a tymczasem owe 700 tysięcy, złożone przez urzędników (prócz nauczycielstwa, które również złożyło kilkaset tysięcy jeszcze wcześniej) służy panom ziemianom z syndykatu do zrobienia przy ówolnym pasku drugich 700 tys., kosztem ubogiego nauczycielstwa i urzędników.

I dobry interes, i gest obywatelski.

Jasieńczyk.

Korespondencje.

Ze Zduńskiej Woli.

W odpowiedzi „Miejscowemu“

W Nr. 2 „Włókniarza“ P. P. S. z dnia 17 października r. b. została umieszczona korespondencja ze Zd.-Woli podpisana „Miejscowy“. W odpowiedzi „Miejscowemu“ stwierdzamy: 1) nieprawdą jest, że manifestacje jakie odbyły się w Zd.-Woli, w dniu 8.VII, 15.VII i 14.X 1921 r. nie udały się. W manifestacjach tych brała udział cała klasa robotnicza Zd.-Woli i okolicy a w ogonku każdej z nich szli „klasowo uświadomieni“ towarzysze, na czele z swym gławkowierchem Jesionowskim. Inicjatywa na urządzenie tych manifestacyj wychodziła stale z Zw. „Praca“. 2) Nieprawdą jest, że wiece jakie się odbyły z inicjatywy Zw. Zaw. „Praca“ się nie udały; na każdym wiecu sala była zapełniona po brzegi.

Co się tyczy zarzutów, dotyczących 10 godzin. dnia pracy stwierdzamy, iż kierownik Zw. „Praca“ nigdy i nigdzie nie przemawiał do robotników oficjalnie albo nie oficjalnie, żeby pracowali po 10 godzin; przeciwnie stał i stoi na straży przestrzegania 8 godzinnego dnia pracy. Oszczerstwem jest, jakoby w fabryce Wiślickiego i Szpiry, delegaci Zw. „Praca“ zmusili administrację do zaprowadzenia 10 godzinnego dnia pracy, żadnych potwierdzeń tego rodzaju fabrykant nie dawał p. inspektorowi pracy, nic podobnego nie wiadomo.

„Towarzysze“ źli są widocznie z tego powodu, że w powyższych fabrykach stracili zupełnie wpływy. „Klasowi“ delegaci wraz z członkami związku „Klasowego“ opuścili jego szeregi i gremjalnie zapisali się do Zw. „Praca“.

Zachciało się korespondentowi „Włókniarza“ ze Zd.-Woli zamydlić robotnikom oczy wytykaniem cudzych błędów, a zapomina o brudach we własnem gniazdku Zd.-Wolskim.

Niech no „Miejscowy“ napisze coś o Radzie Miejskiej, gdzie się rozsiedli pepesowcy razem z swoim Burmistrzem Kosińskim, znanym na gruncie miejscowym z zapędów do handlu węglem miejskim. Dlaczego „Miejscowy“ nie poruszył miejscowych historyj pepesowskich, o których tak wiele słychać, dla których łagodzenia zwoziło się posłów z Warszawy? A mądre uchwały sławetnej Rady Miejskiej, gdzie w przykładnej zgodzie pepesowcy z endekami „obrabiają“ interesa miejskie?

Pilnujcie „towarzysze“, „klasowo“ uświadomieni, swojego podwórka. Dość na niem brudów i śmieci.

Tutejsi.

Z Ozorkowa.

(O pomnik dla poległych w bojach o wolność Ojczyzny).

Sprawą uczczenia pamięci poległych w bojach o Wolność Ozorkowian, zajęło się grono osób dobrej woli i z ich inicjatywy zawiązał się w mieście naszem odpowiedni komitet.

Komitet uchwalił usypać w parku miejskim kopiec, na szczycie którego umieszczone będą krzyż i głaz z wyrytemi nazwiskami poległych Bohaterów— Ozorkowian.

Ponieważ wykonanie tego dzieła pociągnie za sobą dość znaczne koszty, Zarząd puścił 8 list składkowych w nadziei, że mieszkańcy Ozorkowa nie poskąpią ofiar w celu uczczenia tych współobywateli, co życie swe młode złożyli w ofierze Ojczyźnie. Kopiec ma być skończony na dzień 1 listopada, w którym to dniu odbędzie się uroczyste poświęcenie i Msza polowa za dusze poległych.

Komitet wydał do ludności Ozorkowa odpowiednią odezwę, nawołującą do ofiarności na wzniesienie pomnika poległych.

Z życia pracującej inteligencji.

Pracownicy państwowi w Krakowie w sprawie regulacji płac.

Na wiecu, odbytym w Krakowie, pracownicy państwowi uchwalili rezolucję, domagającą się przeprowadzenia ustawy o regulacji płac, oraz jednorazowej zapomogi odzieżowej w wysokości 20 tys. marek dla nieżonatych, 19 tys. marek dla żony i 5 tys. marek dla każdego dziecka.

Na wypadek, gdyby Rząd nie uwzględnił tych postulatów, uchwalono przystąpić do strajku, którego termin ma oznaczyć Zjazd komitetów wykonawczych, który się odbędzie w Warszawie.

Sprawy robotnicze

Międzynarodowy Kongres Robotnic w Genewie.

W Genewie został otwarty w dniu 17 października Drugi Kongres Międzynarodowych organizacyj robotnic. Przybyły nań delegatki z 11 krajów. Obradom przysłuchują się także zaproszone przedstawicielki Międzynarodowej Ligi Pokoju, oraz Związku równouprawnienia kobiet.

Strajk kucharzy i kelnerów w Warszawie.

Dn. 25 b.m. po poł. rozpoczął się w Warszawie strajk kucharzy i kelnerów w restauracjach warszawskich.

Uposażenie pracowników gastronomiczno-hotelowych jest następujące: kuchmistrz I kat. pobiera obecnie 10,000 mk. tygodniowo i utrzymanie, subjekt restauracyjny 20—30,000 mk. miesięcznie i utrzymanie, służba pomocnicza 1,500—3-ch tys. mk. miesięcznie i utrzymanie, ewentualnie mieszkanie, o ile lokal na to pozwala.

Zważywszy powyższe, Związek wystąpił we wrześniu o 100 proc. podwyżki dla służby pomocniczej, w październiku o 75 proc. dla kuchmistrzów i subjektów. Jednak, chociaż ceny w restauracjach i cukierniach rosną codziennie, pp. restauratorzy odmówili jakiejkolwiek podwyżki, motywując odmowę „tendencją zniżkową na artykuły pierwszej potrzeby“.

Nowe warunki pracy w przemyśle naftowym.

Umowa przemysłowców naftowych z robotnikami, zawarta dnia 2 czerwca po pamiętnym strajku naftowym, została z dniem 1 września wypowiedziana przez robotników, którzy wnieśli nowe żądanie.

Po naradach osiągnięto porozumienie, na mocy którego uzyskali robotnicy 75 pr. podwyżki wszystkich płac. Jednak, licząc się z tem, że z dniem 1-ym października miała ustać rządowa aprowizacja robotników, a firmy naftowe, wobec wolnego handlu nie chcą się dalej zajmować aprowidowaniem robotników, umowa powyższa zawartą została tylko na 1 miesiąc i obecnie ponowne obrady zaczęły się 28 września i teraz dopiero zostały zakończone.

Wszyscy robotnicy zostali obecnie podzieleni na 4, względnie 5 kategorji, zależnie od kwalifikacji i wieku i ustalono zasadnicze płace minimalne dla każdej z tych kategorji. A więc robotnicy 1 kategorji—wiertacze samodzielni, kowale etc. mają otrzymać minimalną płacę 1600 mk. za 8 godzinną szychtę.

2 kategorja — starsi pomocnicy, wiertacze bez dostatecznej praktyki, maszyniści etc. 1250 mk.

3 kategorja — 800 mk.

4 „ 500 mk.

Do czwartej kategorji zalicza się chłopców warsztatowych, robotników placowych bez kwalifikacji etc.

Prócz tego ustalono osobną kategorję — 5 tą — stróże i woźnice, którzy przy 12 godzinnej pracy otrzymywać mają 1200 mk. za szychtę.

Jednocześnie znosi się wszelkie świadczenia w naturze, wypłatę dodatków na rodzinę, odzieżowe etc., ale zato przemysłowcy wnoszą do kooperatywy robotniczej po 1500 mk. za każdego pracującego jako jego udział w tej kooperatywie.

Oprócz tego tworzy się mieszaną radę, która ma co miesiąc badać ceny i w zależności od nich określać ewentualne dodatkowe podwyżki procentowe.

Ruch wydawniczy.

Rozwój stowarzyszeń spółdzielczych w Anglji.

Staraniem Stowarzyszenie Spożywców „Wyzwolenie", w sobotę, d. 29 bm. o godz. 6 i pół w sali Polskich Związków Zawodowych (ul. Główna 31) zostanie wygłoszona pogadanka na temat: „Rozwój Stowarzyszeń Spółdzielczych w Anglji". Pogadanka ilustrowaną będzie 30 przezroczami.

Ze względu na znaczenie spółdzielczości w ruchu robotniczym pogadanką winni licznie zainteresować się członkowie stowarzyszeń i związków zawodowych.

Wejście dla członków 10 mk., dla obcych 20 mk. Bilety przy wejściu.

Kwiaty i chwasty.

Czy wolno tak traktować swoich pracowników?

Właściciel młyna we wsi Talar (pow. łaski), Antoni Fischer, po strajku pracowników młynarskich, bez żadnego wypowiedzenia wyrzucił na bruk zatrudnionego w młynie czeladnika ob. I. S., członka P. Zw. Zaw. Prac. i Rob. Młynarskich.

Wydalony pracownik, człowiek w starszym wieku, utrzymujący pracą swą rodzinę, złożoną z 7 osób, nietylko nie otrzymał od butnego młynarza ustawowego odszkodowania, lecz w żaden sposób doprosić się nie może o należne mu za czas faktycznie przepracowany pieniądze.

Gdy poszkodowany zwrócił się o interwencję do Inspektora pracy XXI obwodu, p. inspektor oświadczył, że jest... bezsilny i radził, aby ofiara samowoli młynarskiej, pozostająca dziś bez środków do życia, wystąpiła na drogę sądową...

•

Jak słyszymy w młynach powiatu łaskiego panują wogóle stosunki bardzo oryginalne. Pomimo obowiązującej ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, pracuje się dzień i noc, nie wyłączając często niedziel i świąt. Na wszelkie reklamacje ze strony pracowników pan inspektor pracy odpowiada, że na sprawdzenie tego wszystkiego nie posiada pieniędzy i czasu, więc jest wobec dziwnych praktyk młynarskich — bezradny.

Wątpimy, czy „bezsilny" i „bezradny" inspektor pracy może należycie wypełniać włożone nań bardzo trudne i odpowiedzialne obowiązki. Może przełożeni p. inspektora zdejmą zeń to brzemię ponad siły?

Katastrofalny brak węgla.

(Gazownia nieczynna. Miasto pozbawione gazu—tonie w ciemnościach).

Takie zakłady miejskie użyteczności publicznej jak Elektrownia i Gazownia ustawicznie walczyć muszą z brakiem dostatecznej ilości węgla. W ostatnich dniach Gazownia miejska zwłaszcza odczuwała brak węgla coraz dotkliwiej, wreszcie wczoraj znalazła się pod tym względem w położeniu katastrofalnem.

Wprawdzie jeszcze w ciągu dn. wczorajszego nadeszło 12 wagonów węgla śląskiego, ale jest to ilość nikła, gdyż na normalne pędzenie 24 pieców potrzeba 30 wagonów węgla na dobę. To też Gazownia stanęła, i z nastaniem nocy miasto tonęło w ciemnościach.

W związku z tą palącą sprawą wyjechał wczoraj do Warszawy jeden z dyrektorów Gazowni. Czy jednak wskóra co i czy Gazownia będzie mogła wejść rychło w stadjum pracy normalnej trudno przewidzieć.

Jest to skandal, aby takim zakładom jak Gazownia miejska brakło węgla.

Władze miejskie, pod zarządem których pozostaje Gazownia, winny wytężyć wszystkie siły, aby złemu zaradzić i to jaknajprędzej. Jeżeli fabryki i inne zakłady prywatne mogą mieć węgiel, to tembardziej winny go posiadać zawsze i w dostatecznej ilości zakłady miejskie.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

28 Piątek

Dziś Szymona
Jutro Narcyza

Wschód słońca	6 m. 50
Zachód „	4 m. 37
Wschód księżyca	11 m. 86
Zachód „	7 m. 30

— O opiekę nad grobami poległych. Zarząd Oddziału Łódzkiego T-wa „Żałobnego Krzyża" w Łodzi wydał do ogółu obywateli odezwę, w której wzywa do otoczenia najtroskliwszą opieką grobów bohaterów.

Cmentarze wojskowe znajdują się w stanie więcej niż opłakanym. Potrzebna jest pomoc całego społeczeństwa. Kto pracy swej poświęcić nie może, ten niech skromnym swym datkiem przyczyni się do prosperowania Towarzystwa, które postawiło sobie tak piękne zadania.

Zarząd Polskiego Żałobnego Krzyża zwraca się do całego miejscowego społeczeństwa o zapisywanie się na członków P. Z. K. i o poparcie zbiórki, która odbędzie się od dnia 1 do 8 listopada rb.

— Podniesienie opłat pocztowych. Od 1-go listopada r. b. będzie podniesiona cena sprzedażna blankietów na przekazy pocztowe, adresów przekazowych zwykłych i zagranicznych oraz deklaracji celnych i statystycznych.

— Komunikacja Polski z państwami Bałtyckiemi. Powstała na konferencji w Warszawie sprawa odbudowy mostu kolejowego w Dźwińsku zaczyna nabierać kształtów realnych i jeszcze w r. b. most oddany będzie do użytku. Pociągi idące z Polski przepuszczane będą do Kałkun, a między Kałkunami i Dźwińskiem zaprowadzona będzie komunikacja samochodowa. Łotwa dostosuje swój rozkład pociągów do rozkładu istniejącego w Polsce; między Rewlem i Dźwińskiem kursować będą wagony sypialne. Ponieważ w Łotwie i Estonji niema wagonów kl. I-ej, za miejsce w wagonie sypialnym — płaci się cenę biletu kl. I-ej.

— Na wdowy i sieroty po pracownikach pocztowych. Pracownicy poczty, telegrafu i telefonów w Danji nadesłali do Zarządu Głównego Pracowników Pocztowych w Warszawie zebraną pośród siebie kwotę na pomoc wdowom i sierotom po pracownikach pocztowych. Ponieważ wszakże otrzymany zasiłek okazał się zbyt szczupły w stosunku do panującej nędzy, Zarząd Związku pragnąc ulżyć cierpieniom tych nieszczęśliwych, zwraca się z apelem do społeczeństwa o okazanie pomocy materjalnej sierotom i wdowom podczas kwesty w dniu 30 października r. b. przez nabywanie znaczka przy stolikach; 31 t. m. kwesta na listy składek po biurach handlowych, bankach i t. d. przez specjalnie wydelegowanych pracowników i zaopatrzonych w odpowiednie legitymacje.

— Może w przyszłym roku. Oficerowie i urzędnicy tutejszego DOGenu nie otrzymali jeszcze w tym miesiącu przynależny im przydział mięsa deputatowego. Podobno rozdział tego mięsa intendentura powierzyła prywatnym rzeźnikom (żydom?), którzy z wypełnieniem zobowiązań nie spieszą a rodziny oficerów i urzędników cały miesiąc pozostają bez mięsa. Może władze wojskowe wglądną w tę sprawę i uregulują ją nietylko na teraz, ale i na przyszłość.

— Zjazd absolwentów wyższej szkoły handlowej. Dnia 30 b.m. odbędzie się w Warszawie zjazd absolwentów wyższej szkoły handlowej w Warszawie. Zjazd poprzedzi nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych kolegów-studentów.

— Sprawa przedwojennych pożyczek austrjackich i węgierskich. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa przypomina posiadaczom obligacji przedwojennych pożyczek państwowych austrjackich i węgierskich, że zgodnie z rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 20 lipca b. r., rejestracja i ostemplowanie tych tytułów odbywa się we wszystkich Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej tylko do 31 października r. b. włącznie.

— W trosce o inwalidów. Inwalidzi wojenni mogą być przyjęci na Państwową Szkołę przemysłu ludowego w Kościerzynie. Kurs roczny rozpocznie się w styczniu 1922 r. Wyuczyć się można koszykarstwa, garncarstwa, zabawkarstwa, tkactwa i t. p.

Wojewódzka Rada Opieki Społecznej w Toruniu opłaci koszta nauki. Prócz tego, w razie koniecznej potrzeby, przyzna zapomogę na utrzymanie, które wynosi tam 5 do 7000 mk. miesięcznie. Chętni zechcą się zgłosić do Dyrekcji Szkoły i w razie przyjęcia starać się w razie konieczności o zapomogę.

— Zjazd elektrotechników. Dnia 30 października zostanie otwarty zjazd elektrotechników polskich w Toruniu. Głównym przedmiotem obrad zjazdu będzie sprawa elektryfikacji Polski z punktu widzenia technicznego i gospodarczego. Poszczególne kwestje, jak elektryfikacja kolei, projekty gospodarcze elektryfikacji Polski na najbliższą przyszłość, ich sposoby sfinansowania będą omawiane przez najpoważniejsze siły fachowe w kraju. Zjazd wzbudził zainteresowanie wśród szerokich kół przemysłowych i technicznych w kraju, oraz zagranicą. Informacji w sprawie zjazdu udziela komitet organizacyjny w Warszawie, ul. Czackiego 5 m. 28, telef. 90-23.

MAURYCY LEBLANC. 2)

Odłamek pocisku.

— Jak ci już wspomniałem, Elżbieto, epizod ten wiąże się ze strasznym dramatem i to tak ściśle, że łączą się w jedno w mojej pamięci. O dramacie tym mówiono wiele w swoim czasie — i ojciec twój, który, jak wiesz, był przyjacielem mego ojca, dowiedział się o nim z dzienników. Jeżeli nie mówił ci dotąd o tem, to na skutek mojej prośby, ponieważ ja sam pierwszy chciałem cię wtajemniczyć w te zdarzenia... tak bolesne dla mnie.

Splotły się ich ręce. On wiedział, że każde jego słowo zostanie żywo odczute i po chwili milczenia ciągnął dalej:

— Ojciec mój był jednym z tych ludzi, którzy wzbudzają sympatję, nawet miłość u każdego, do kogo się zbliżą. Entuzjasta, szlachetny, pełen powabu i wesołego humoru, dający się porwać każdej pięknej sprawie i każdemu pięknemu widokowi, kochał życie i używał go z pewnym jakby pośpiechem.

„W roku 70 zaciągnąwszy się jako ochotnik do wojska, na polach bitew zdobył szlify oficerskie, a bohaterski żywot żołnierza tak odpowiadał jego naturze, że zaciągnął się po raz drugi, aby walczyć w Tonkinie, a trzeci raz, aby pójść na zdobycie Madegaskaru.

„Po owej kampanii, z której powrócił jako kapitan i oficer Legii honorowej ożenił się. W sześć lat później był już wdowcem.

„Gdy matka moja umarła, miałem zaledwie cztery lata, a ojciec mój, dla którego śmierć żony była okrutnym ciosem, otoczył mnie najżywszą tkliwością. Pragnął sam prowadzić moje wykształcenie. Pod względem fizycznym, starał się rozwinąć mnie jak najlepiej, zrobić ze mnie tęgiego i odważnego chłopaka. W lecie jeździliśmy nad morze, zimy spędzaliśmy w górach Sabaudji, na śniegu i lodzie. Kochałem go z całego serca. Dziś jeszcze, nie mogę myśleć o nim bez prawdziwego wzruszenia.

„Kiedy miałem lat jedenaście, towarzyszyłem mu w podróży po Francji, którą planował od szeregu lat, pragnąc abym i ja odbył ją z nim razem, jednakże już w wieku, w którym byłbym w stanie zrozumieć całe jej znaczenie. Była to długa pielgrzymka po tych wszystkich miejscach i tych samych drogach, gdzie ojciec mój walczył ongiś w owym strasznym roku wojny.

„Dni te, które miały zakończyć się najokropniejszą katastrofą, wywarły na mnie głębokie wrażenie. Nad brzegiem Loary, na równinach Szampanji, wpośród dolin Wogezów, a szczególnie wśród wiosek Alzacji, ileż łez wylałem, patrząc na łzy, płynące z jego oczu! Jakąż naiwną nadzieją drżało moje serce, słuchając jego słów otuchy!

„Pawle, mówił nieraz do mnie, nie wątpię, że kiedyś znajdziesz się w obliczu tego samego wroga, z którym ja walczyłem. Od dziś już i mimo wszystkich pięknych, łagodzących frazesów, których przyjdzie ci może słuchać, dla wroga tego miej zawsze tylko najżywszą nienawiść. Cokolwiekby o nim mówiono, to barbarzyńca, zwierz dumny i dziki, człek krwawy i zaborczy. Zdusił nas pierwszym razem i dyszy żądzą, aby nas dalej dławić, by zmiażdżyć naród nasz całkowicie. Gdy przyjdzie dzień walki, przypomnij sobie, Pawle, wszystkie te drogi, które przebiegamy dziś razem. Te, po których ty iść będziesz, rozegrzmią zwycięstwem, jestem tego pewny. Nie zapomnij jednakże ani na chwilę tych dawnych krwawych etapów, i niechaj, Pawle, twoja radość zwycięzka nie zatrze ci nigdy tych nazw boleści i upokorzenia, któremi są: Froeschwiller, Mars-la-Tour, Saint-Privat i tyle innych! Nie zapomnij Pawle...

„A potem uśmiechał się:

„— Lecz pocóż się niepokoić? On to sam postara się o obudzenie nienawiści w sercu tych, którzy zapomnieli i tych, którzy nie widzieli. Czyż on mógłby się zmienić, on? Zobaczysz, Pawle, sam zobaczysz. Wszystko, co mogę ci powiedzieć, niczem jest wobec okrutnej rzeczywistości. To są potwory!".

Zamilkł Paweł Delroze. Żona jego spytała głosem nieco nieśmiałym:

— Czy myślisz, że ojciec twój miał taką zupełną rację?

— Mój ojciec pozostawał może pod wpływem bardzo wówczas jeszcze świeżych wspomnień, niezatartych własnych przeżyć. Podróżowałem wiele po Niemczech, mieszkałem tam nawet przez pewien czas i zdaje mi się, że stan duszy germańskiej nie jest już ten sam, co za życia mojego ojca. Przyznaję więc, że niekiedy trudno mi jest zrozumieć jego słowa... A jednak... przecież... niepokoją mnie one bardzo często. Przytem, to co się potem stało, takie jest dziwne!

Powóz posuwał się nieco wolniej. Droga wznosiła się łagodnie ku pagórkom, rozpostartym nad doliną Liseron. Słońce chyliło się ku zachodowi od strony Corvigny. Minął ich w drodze dyliżans, zapełniony kuframi, następnie dwa automobile, zapchane podróżnymi i pakunkami. Mały oddziałek kawalerji galopował poprzez pola.

— Chodźmy kawałek piechotą — rzekł Paweł Delroze.

I szli obok powozu. Paweł podjął na nowo swą opowieść:

— To, co mam ci powiedzieć, Elżbieto, jawi się w mej pamięci w szczegółach bardzo niewyraźnych, wyłaniających się jakby z gęstej mgły, w której niczego nie rozróżniam. Zaledwie mogę stwierdzić, że po ukończeniu tej części podróży, mieliśmy udać się ze Strassburga do Forêt-Noire. Dlaczego plan nasz został zmieniony? Nie wiem. Pewnego ranka, na dworcu w Strassburgu wsiedliśmy do pociągu, zdążającego ku Wogezom... Tak, ku Wogezom. Ojciec mój odczytywał po kilka razy list, otrzymany przed chwilą, który zdawał się sprawiać mu przyjemność. Czy właśnie list ten wpłynął na zmianę jego projektów? Nie wiem. W czasie drogi zjedliśmy śniadanie. Upał szalony zapowiadał burzę; usnąłem w drodze, tak, że nic nie pamiętam, oprócz rynku w małej niemieckiej mieścinie, gdzie wynajęliśmy dwa rowery, pozostawiając nasze walizki u portjera na dworcu... A potem... jakież to wszystko pomieszane!... Jechaliśmy na rowerach poprzez kraj, który nie pozostawił w mej pamięci żadnego wrażenia. W pewnej chwili ojciec mój rzekł do mnie:

„— Pawle, oto przekraczamy granicę... jesteśmy w Francji...

„A później... zatrzymał się, aby spytać o drogę przechodzącego wieśniaka, który wskazał mu jakąś krótszą ścieżkę poprzez lasy. Ale jaką ścieżkę, jaki kierunek? Nie wiem. Nad mózgiem moim roztacza się jakiś cień nieprzenikniony".

„Aż, nagle, cień ów rozdziera się i widzę, z zadziwiającą dokładnością, polanę, wielkie drzewa, mech, taki miękki, aksamitny i starą kaplicę. Deszcz padał wielkiemi kroplami, coraz gwałtowniej, ojciec więc zawołał:

„— Skryjmy się, Pawle.

„Jakżeż dźwięczy mi dotąd w uszach głos jego! i jakże wyraźnie widzę jeszcze małą kapliczkę o murze, spleśniałym od wilgoci! Ukryliśmy nasze rowery, w tyle, pod wyrastającym z ponad chóru daszkiem. Wtedy to doleciał nas z wnętrza kaplicy szmer jakiejś rozmowy i usłyszeliśmy skrzypienie otwierających się drzwi w bocznej ścianie.

„Ktoś wyszedł i powiedział po niemiecku:

„— Niema nikogo. Spieszmy się!

d. c. n.

— **Budowa seminarjum nauczycielskiego w Zgierzu.** Z powodu rozpoczęcia budowy seminarjum nauczycielskiego na gruntach miejskich w pobliżu dworca kolejowego, zwraca się uwagę na nieszczęśliwy wybór miejsca pod budowę—na tak szeroką skalę zakrojonego gmachu, a raczej całego kompletu gmachów. Zarzuty dotyczą głównie warunków hygienicznych. Z powodu zbyt małej odległości od dworca kolejowego i z powodu sąsiedztwa elektrowni, jest tam rzeczywiście powietrze mocno zanieczyszczone gazami i dymem z parowozów, co się z pewnością nie przyczyni do zdrowia wychowanek budującej się uczelni. Przytem ruch kołowy, zwykły na drogach prowadzących do dworca kolejowego, powoduje ustawiczny kurz i turkot, który w połączeniu z dyszeniem i gwizdaniem parowozów, będzie niewątpliwie mocno nauce przeszkadzał. To są najpoważniejsze zarzuty. Ogólne twierdzenie jest takie, że na gruntach tych powstać powinny magazyny, składy, fabryki, wreszcie hotel. Gdyby gmina zdecydowała się oddać przeznaczone pod budowę seminarjum grunta jakiejś prywatnej instytucji w celu zużytkowania ich w wyżej wspomniany sposób, mogłaby z łatwością uzyskać w zamian za nie o wiele odpowiedniejszą parcelę w innej, zdrowszej części miasta.

— **„Orlę“** W dniu 30.X t. j. w niedzielę Zw. Mł. Pol. „Orlę“ koło II zwołuje ogólne zebranie o godz. 9.30 w klubie NPR. Piotrkowska 91.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski.

Najbliższą premjerą, jaką wystawia Teatr Miejski, będzie kom. w 3 aktach Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy“, która ukaże się we czwartek dnia 3 listopada.

Dyrekcja chcąc uczcić pamięć przedwcześnie zgasłego autora, zaprosiła znakomitego krytyka p. Adama Grzymałę Siedleckiego, który wygłosi prelekcję przed rozpoczęciem sztuki.

Na marginesie chwili.

Przegląd dwóch pism o jednem obliczu.

Nieodrodny braciszek magistrackiego „Amtsblattu“, mianujący się sprytnie „Kurjerem Wieczornym“ zdradził w jednym z swych numerów naiwnie tajemnicę przedsiębiorstwa z ul. Piotrkowskiej, stwierdzając ex cathedra z powołaniem się na autorytety, że największą potęgą świata jest głupota ludzka dla tych, którzy umieją z niej korzystać.

Święta prawda! na biznesie pana Sachsa dostatecznie można obserwować prawdziwość tego twierdzenia.

•

W tym samym numerze „Kurjera“ mamy sposobność oglądania rozczulającego przykładu miłości braterskiej. „Kurjer“ staje w obronie „Głosu“, a jako jeszcze bardzo młody nie umie skutecznie hamować swego rasowego temperamentu i przekracza granice... przyzwoitości.

Szkoda jednak czasu i miejsca na zajmowanie się żakowskiemi wybrykami niedorostków.

•

„Głos Polski“ jako że uważa się za najpoważniejszy i najpoczytniejszy organ łódzki, będący za pan brat nawet z Magistratem odpowiednio też popisał się we wtorkowym numerze. Jest tam w codziennem wymęczonem wypracowaniu mającem markować feljeton, taki kwiatek:

Autor, opisując swoje senne majaki w ten sposób pisze o sobie:

„Wiesz co, nudne jest życie... umrzyj!

A że trudno jest odmówić przyjacielowi, więc przewróciłem się na drugi bok i umarłem. Nie jest to takie dziwne, jeśli się zważy, jak wielu bandytów umiera bezkarnie“...

Nie wiadomo, co tu jest lepsze, czy ten bandyta, jako porównanie, czy też owo „bezkarne umieranie“...

•

Obydwa te szanowne organy posmakują inseratami korektora. Wierzymy mocno, że potrzeba im go gwałtownie.

I za takie rzeczy „każą se płacić“ (autentyczny zwrot używany w „Głosie“).

Xy.

Skrzynka do listów.

Otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie bardzo charakterystyczny list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Sprawa, jaką tu przytoczę, zainteresuje zapewne niejednego, gdyż rzuci sporo światła na stosunki magistrackie.

Zarząd Zw. Ogrodników w Łodzi na prośbę Magistratu przedstawił w swoim czasie 2 członków tegoż Związku na członków delegacji Wydziału Plantacji miejskich.

Na posiedzeniu — Zarząd Związku Ogrodn. komunikuje treść listu otrzymanego z Magistratu, który dosłownie przytaczam.

„Magistrat m. Łodzi z dn. 17-X L. 8617-21 I. Powołując się na list nasz № 8617-21 I z dn. 29-IX rb. prosimy o przedstawienie nazwisk jeszcze 3 kandydatów na członków delegacji Wydziału Plantacji Miejskich, z pośród których Magistrat wybierze jednego, gdyż *na kandydaturę p. M. Rozdolskiego nie możemy się zgodzić, z powodu wrogich i* (dopisano piórem) *obelżywych wystąpień jego przeciwko Magistratowi.* (dziennik „Praca“ № 256 z dn. 10-X 1921)“. Podpisano: Rżewski.

Nie wchodzę w to, jak zareaguje na list ten Zarząd Zw. Ogrodn.. Sądzić jednak można, że znał dostatecznie wartość tak pod względem fachowym jak intelektualnym swoich członków i wysuwał na to stanowisko ludzi, cieszących się zaufaniem Związku.

Magistrat widocznie uważa Związek Zaw. Ogrodn. za worek „ulęgałek“ gdzie można wybierać jedną lub dwie według swego gustu, smaku i dostatecznie miękką na magistrackie ząbki.

Wyczuwać się daje, że Magistratowi nie chodzi o członków delegacji odpowiednio fachowo uzdolnionych i prawego charakteru, którzy zdolni byliby nawet wszelkie matactwa niektórych menerów wywlec na światło dzienne, lecz zupełnie przeciwnie.

Co się zaś tyczy drugiej części listu Magistrackiego i nieuznania przedstawionego kandydata z podanych powodów, to piszący te słowa stanowczo zaprzecza temu, jakoby w liście do „Pracy“ № 256 występował wrogo przeciwko Magistratowi, jako takiemu.

Natomiast napiętnował niekonsekwentne postępowanie niektórych tylko menerów, którzy całego Magistratu nie stanowią. Zresztą sam pan Rżewski w dn. 28-IX piszącemu niniejsze powiedział że „jest tylko urzędnikiem Magistratu“ (hojnie wynagradzanym), wobec czego za „Magistrat“ uważać go nie można.

W pertraktacjach, co do objęcia stanowiska kierownika plantacji miejskich działał p. Rżewski jako „Magistrat“, a za niekonsekwencje odpowiadał jako „Nie-Magistrat“.

Niewiadomo wobec tego, kiedy pan Rżewski jest „Magistratem“, a kiedy nim nie jest.

Proszę przyjąć wyrazy i t. d.

M. Rozdolski.

Napady bandyckie.

(Morderstwo. — Ujęcie bandytów).

Epidemja napadów bandyckich szerzy się w sposób zastraszający. Jako bandyci występują tu przeważnie dezerterzy z wojska i inne męty społeczne. Onegdaj dokonano napadu bandyckiego, połączonego z morderstwem, na przejeżdżającego przez las Konstantynowski pod Łodzią gospodarza ze wsi Stara Złotna, gminy Rąbień, Denysa. Bandytów było pięciu, zastąpili oni drogę gospodarzowi w lesie na Starej Mani przy ul. Szlacheckiej poza fabryką Hamburgera i jeden z nich ugodził Denysa nożem prosto w serce, kładąc trupem na miejscu.

Na nieszczęście dla bandytów w trakcie napadu przechodził opodal dzielnicowy posterunkowy VII komisarjatu, Ignacy Czarnecki, który na alarm przechodniów zorganizował obławę, w której wzięli udział okoliczni mieszkańcy i żołnierze. Obława została tak dzielnie poprowadzona, iż bandytów osaczono i trzech z nich, a między niemi i mordercę—zdołano ująć. Po stwierdzeniu ich osobistości okazało się, iż są to: Edward Marcinkowski, zamieszkały przy ul. Włodzimierskiej nr. 5, Bolesław Drozdowski, zam. przy ul. Solec nr. 9 i Józef Walczak, zam. przy ul. Srebrzyńskiej nr. 73 na Kozinach. Zabójcą okazał się Drozdowski. Bandytów odprowadzono pod silną strażą do więzienia, a zwłoki zamordowanego zabezpieczono na miejscu przestępstwa do zejścia władz sądowych.

Zamordowany Józef Denys ma lat 41. Wraz z Denysem jechał jego parobek 39-letni Leon Kwiatosiński, który, widząc, iż Denysa zamordowano, rzucił lejce, zeskoczył z wozu i począł uciekać, lecz bandyci go dogonili i zadali mu dwie rany nożem w policzek i kość ciemieniową. Do rannego Kwiatosińskiego zawezwano Pogotowie ratunkowe, które udzieliło mu pierwszej pomocy, poczem odwieziono go do Złotnej.

•

Drugi napad bandycki miał miejsce przy ul. Łęczyckiej pod nr. 14; wieczorem pięciu bandytów zamaskowanych wtargnęło do mieszkania Feliksy Wieczorek, żądając pieniędzy. Na wszczęty alarm, bandyci zbiegli, nie zdoławszy nic zrabować.

Pomysłowy złodziej biżuterji.

W Warszawie od dłuższego czasu grasował jakiś umundurowany złodziej, który za pomocą różnych sztuczek kradł biżuterję. Odwiedzając różne domy prywatne, rzekomo pod pozorem zostawiania różnych kartek do „znajomych“, których nie zastawał nibyto w domu — kradł z salonów biżuterję a czasem z przedpokojów nawet garderobę.

Dzięki opisaniu w pismach faktów i sposobów okradania z biżuterji pod pozorem kreślenia kilku słów do rzekomych przyjaciół przez umundurowanego złodzieja i dzięki opisowi jego rysopisu, jeden z wywiadowców przypomniał sobie, że podobnego „oficera“ spotykał dość często w restauracjach warszawskich, który płacił tysiące za libacje i codzień nosił inne pierścionki, jak również coraz to inny znów zegarek. „Oficer“ zupełnie ściśle odpowiadał podanemu w pismach opisowi. Wywiadowca postarał się zbliżyć do niego i dał się poznać jako inżynier. Elegant wojskowy, tym razem jako sierżant zarekomendował się jako „mechanik“ i mieli wspólnie przeprowadzić jakąś handlową tranzakcję. Pan sierżant skreślił na kartce kilka słów dla pamięci, wówczas wywiadowca stwierdził, że jest to ten sam charakter, który był umieszczony na kartkach, które pisał oszust, pod pozorem czego kradł biżuterję. Wówczas wywiadowca mając w ręku notatkę odsłonił maskę i pana „mechanika“ w mundurze sierżanta aresztował. Złodziej nazywa się Jan Stawicki; nie chce wskazać swego adresu, gdzie napewno musi się znajdować wiele skradzionych przez niego przedmiotów.

Zaznaczyć jednocześnie wypada, że operował on w ten sposób już od kilku miesięcy i zdążył okraść kilkaset osób.

Z Sądu.

Sprawa b. Naczelnika policji śledczej, Mięsowicza.

(k) W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym w Łodzi odbyła się sprawa b. Naczelnika Urzędu Śledczego w Łodzi, Mięsowicza i kilku wywiadowców tegoż Urzędu, oskarżonych o znęcanie się przy śledztwie nad Elly Wastrach, podejrzanej niesłusznie o kradzież walizy u pewnego oficera francuskiego.

Jak się potem okazało złodzieje podpatrzyli tegoż oficera, jak wchodził do mieszkania Wastrachowej i przez okno weszli w ślad za nim do mieszkania, z którego wykradli mu walizę. Złodziejów następnie wyśledził komisarz policji śledczej, Przygórski. Jednakże po zameldowaniu w policji o kradzieży, zaaresztowano Wastrachównę i... „badano“ ją za pomocą bicia.

Przewodniczył sędzia Witkowski w asyście sędziów Zajkowskiego i Zdanowicza, oskarżał policjantów prokurator Polakiewicz, bronił Mięsowicza adw. Jasieński. Wastrachówna podtrzymywała zarzuty przeciwko Mięsowiczowi, iż bił ją przy śledztwie.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, na mocy którego skazani zostali: Mięsowicz na 3 miesiące więzienia, Władysław Olszacki i Mieczysław Kopeć po 2 tygodnie, oraz Teodor Stemperski i Tadeusz Kozłowski po 7 dni aresztu. Na zasadzie amnestji karę wszystkim zasądzonym darowano.

Z kraju.

— **Wiec inwalidów wojskowych.** We Lwowie odbył się wiec inwalidów, na którym uchwalono rezolucję, żądającą, aby ustawa z 18 marca b. r. bezzwłocznie została wprowadzona w życie, a to przez wydanie rozporządzenia wykonawczego i wyasygnowanie przez ministerstwo skarbu potrzebnych funduszów na zaopatrzenie inwalidów, którego dotąd nie otrzymują, dalej, aby ustawa ta została rozciągnięta także na inwalidów politycznych i cywilnych, aby składownie tytoniowe i inne koncesje monopolowe były oddane w pierwszym rzędzie inwalidom, aby przy parcelacji i wykonywaniu reformy rolnej inwalidzi bezwzględnie nie byli pomijani, aby nakaz redukcji sił kancelaryjnych nie dotyczył inwalidów, aby inwalidzi akademicy i uczniowie aż do ukończenia studjów otrzymali zaopatrzenie i byli wolni od opłaty za pobieraną naukę. Po wiecu urządzono pochód do pomnika Mickiewicza z czarnym sztandarem inwalidzkim. Przemawiał tu delegat z Warszawy, p. Kikiewicz, poczem odśpiewano „Rotę“. Specjalna delegacja wręczyła powyższe rezolucje w województwie i prezydjum miasta.

Z życia organizacji N. P. R.

Dzielnica Bałucka.

W sobotę zebranie dziesiętników i delegatów fabrycznych w klubie Dzielnicy Bałuckiej, Franciszkańska 58, o godz. 6 wieczorem.

•

W sobotę zebranie wszystkich członków NPR fabryki I. K. Poznańskiego w klubie Dzielnicy Bałuckiej przy ul. Franciszkańskiej 58 o godz. 6 wiecz.

Baczność Dzielnica Górna.

Dnia 29 bm. o g. 6 po poł. w klubie NPR Kątna 2 odbędzie się zebranie Zarządu wraz z dziesiętnikami. Sprawy b. ważne.

Zebranie prezydjum.

W piątek dn. 28 bm. o godz. 7 w. w Sekretarjacie NPR. odbędzie się posiedzenie prezydjum. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Dzielnica Widzew!

Zebranie ogólne Dzielnicy Widzew odbędzie się w niedzielę 30. X o godz. 3 po poł. w lokalu przy ul. Rokicińskiej 91.

Koło Prac. Miejsk. N. P. R.

W piątek, dn. 28 b. m. o godz. 6 i pół wiecz. w Sekretarjacie NPR. (Piotrkowska 91) odbędzie się zebranie zarządu Koła Prac. Miejsk. wraz z delegatami.

Koledzy proszeni są o punktualne przybycie. Sprawy ważne.

Komunikat.

Tow. Śpiew. „Chór Marjański“ przy Katedrze, w sobotę dnia 29 października b. r. urządza w Sali Handlowców Polsk. Piotrkowska 108

Zabawę Taneczną

Bufet obficie zaopatrzony. Początek zabawy o godzinie 9 wieczorem. Zabawa trwać będzie do rana.

Komunikat.

Chór „Prymaryjny“ przy kościele św. Krzyża, urządza w sobotę, dnia 29 października r. b. w sali T-wa „Sokół“ przy ul. Nawrot 23

Zabawę Taneczną

dla członków i wprowadzonych gości, na którą uprzejmie zaprasza

ZARZĄD.

Początek zabawy o godz. 8-ej wiecz. Bufet własny na miejscu.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE

KINO Dolina Szwajcarska ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś i dni następnych!

Serja 8-a

Wielki sensacyjny program

W LABIRYNCIE NOWEGO JORKU

Początek o godz. 5-ej, w soboty o 8-ej, w niedzielę o 2-ej.

KINO Dolina Szwajcarska ul. Sienkiewicza № 40.

Największe w naszem mieście

Kino-Popularne

Konstantynowska 16.

Dziś!

Wielkie arcydzieło podług autora **Henryka Sienkiewicza** pod tytułem

„QUO-VADIS"

Tysiączne rzesze narodu. Bajeczne kostjumy. Przepiękna gra i wystawa. Pożar Rzymu. Cyrk. Lwy. Męczeństwo chrześcijan. Żywe pochodnie i t. d. Pełne grozy obrazy przesuwają się przed okiem zdumionego widza i trzymają jego uwagę w napięciu aż do ostatniego momentu.

Od 1 listopada **„SZATANI ZAGŁADY"**.

LUNA

Dziś Sensacja nad sensacjami!

„FAWORYT ŚMIERCI"

Sensacyjny dramat w 6-ciu aktach.
W roli głównej najsilniejszy człowiek świata **Albertini.**

Ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod kierunkiem p. **M. Chwata.**

LUNA

Naczelny Lekarz Kasy Chorych

Dr. Henryk Kłuszyński

przeniósł się z Cieszyna do Łodzi

ul. Milsza № 55,

i przyjmuje od 5—6 i pół wiecz. w chorobach wewnętrznych i kobiecych.

Ważne dla Pań!

Pracownia kapeluszy damskich

ul. PUSTA 1

(wejście przez bramę)

poleca gotowe kapelusze oraz przyjmuje przeróbki: kapeluszy, futrzanych czapek, mufek i kołnierzy.

Ceny niskie. 3148—6

Nauczyciel zdolny

tanio udziela chłopcom korepetycji i przysposabia do seminarjum nauczycielskiego i do wszystkich zakładów naukowych średnich; uczy dorosłych.

W czasie wakacji przysposobił na I-szy kurs seminarjum nauczycielskiego chłopca, który zaledwie skończył 3 oddziały szkoły powszechnej; 7 przysposobił do II-ej klasy gimnazjum; 2—do III-ej klasy; 1—do szkoły kupieckiej; 2—do szkoły rzemiosł. Ma podziękowanie piśmienne od rodziców. Ul. Sz. Pabjanicka № 34, M. POLISIAKIEWICZ.

Łódź, Przejazd 8.

DRUKARNIA AKCYDENSOWA

„PRACA"

Łódź, Przejazd 8.

PRZYJMUJE OBSTALUNKI NA ROBOTY DRUKARSKIE np.

RACHUNKI, BLANKIETY, CYRKULARZE, KWITARJUSZE, AFISZE, PROGRAMY i t. p.

DLA STOWARZYSZEŃ I ORGANIZACJI ROBOTNICZYCH :: :: ::

ZNACZNE USTĘPSTWA.

Ogłoszenia drobne.

A. A. Piccolo i panienka potrzebni do cukierni, Cegielniana 83, Korabrot. 3522—1

Amerykanin poszukuje dwóch pokoi umeblowanych z osobnem wejściem. Cena obojętna. Zgłoszenia listowne adresować: W. Jesień. Hotel Savoy. 3507—3

Brusiński Parchwinty zagubił passport polski, wydany w gm. Kleszczów. 3502—3

Darjas Władysław zagubił paszport polski, wydany w Wiskitnie. 3503—3

Dąbek Anna zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 3 17—3

Guz Juljanna zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 3505—3

Do sprzedania młyn motorowy z 7-miu morgami ziemi. Wiadomość ul. Reja 9 (Bałuty) u Kuliza. 3527—2

Krystow Wilhelm zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną z P. K. U. w Łodzi.

Ożurkiewicz Antoni zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi i bilet członkowski Stowarzyszenia Majstrów Fabrycznych. 352—3

Krzemiński Józef zagubił paszport rosyjski, wydany z gminy Nazew, kartę powołania rocznika 1893, wydaną z P. K. U. w Łodzi, oraz świadectwo szkolne i legitymację N. P. R. № 717.

Potrzebna zdolna krawcowa umiejąca kroić i szyć kostjumy i palta damskie ul. Grabowa 80. m. 11.

Sklep sprzedam, wiadomość Senatorska 14, piekarnia. 3521—1

Szymczak Józefa zagubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 3501—3

Sitek Andrzej zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 3494—3

Ubrania, Obuwie

Palta męskie, damskie i dziecinne, bielizna ciepła, swetry, chustki, pończochy, rękawiczki. Towary wełniane, półwełniane, tyki pościelowe i płótna najtaniej poleca chrześcijański „Jarmark Łódzki", ul. Piotrkowska 44, pierwsze piętro.

UWAGA: ubrania na zamówienie. Własna pracownia.

Przyjezdnych prosimy zwiedzić naszą hurtownię. 3317—25

Wróbel Józef zagubił kontrolkę aprowizacyjną na 4 osoby, wydaną w fabryce K. Szajblera. 3469—1

Zaginął portfel z paszportem, wydanym w Łodzi na imię Ign. Kordowskiego. 3515—3

Zaginął paszport niemiecki i karta zwolnienia z wojska z P. K. U. 21 p. p. na imię Stanisława Matery, wydana w Warszawie. 3528-3

Zaginęła matrykuła Heleny Matuszewskiej, ucz. 7-ej kl. gimn. p. Sienickiej. Znalazcę uprasza się o odniesienie zguby do kanc. szkoły.

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK